

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena
10 zł

Nr 47

Warszawa, 12 czerwca 1947 r.

Rok III

Nasz specjalny wysłannik Red. T. Maliszewski telefonuje z Oslo

NORWEGIA - POLSKA 3:1 (0:0)

Jabłoński strzelcem honorowej bramki



Na zdjęciu gracze drużyny polskiej w meczu z Norwegią: BROM, SZCZEPANIAK, FLANEK, JABŁOŃSKI, PARPAN, KAZIMIERCZAK, BARAN, GRACZ, ŚWICIAŹ, CIESLIK, SMOLSKI, FILEK.

OSLO, 11.VI. (Tel. wł.). Norwegia pokonała Polskę 3:1 (0:0) uzyskując bramkę przez prawoskrzydłowego Arnesena 2 i jedną przez lewego łącznika Brynhinsena. Przegraliśmy zasłużenie, co do tego niema kwestii. Norwegowie byli bowiem w całości lepsi, wykazując w grze pewną wyraźną szkołę, której nam niestety było brak. Niemniej jednak bez jakiegokolwiek chęci wybielenia stwierdzamy, że na podstawie sytuacji podbramkowych i szans zasłużyliśmy raczej na wynik 2:3, a jak twierdzą niektórzy tutaj fachowcy nawet na remis 3:3 z czym jednak nie zgodzimy się. Ciężką jest, że Polacy grali i prezentowali się znacznie lepiej po przerwie, a więc w czasie, gdy wynik brzmiał 1:3, niż do pauzy, kiedy rezultat był bezbramkowy. Tyczy się to, zresztą również Norwegów.

Nieudany mecz Budapeszt-Kraków

KRAKÓW 11.6. (Tel. wł.) W poniedziałek na pływalni Stadionu Miejskiego odbyły się międzynarodowe zawody pływackie Budapeszt (Reprezentacja Kolejarzy węgierskich) kontra Kraków. Mimo tak poważnych zawodów Kraków nie wystąpił w swym najsilniejszym składzie, to też za wyjątkiem biegu 400 m st. dow., w którym triumfował Kornecki w czasie 6:05, w pozostałych biegach Węgrzy zwyciężali jak chcieli.

Wyniki techniczne: 100 m klas. 1) Török — 1:23,1, 100 m grzbiet. — 1) Bónk — 1:20,4, 100 m dow. 1) Hasznas — 1:07,1, 200 m dow. 1) Argenti — 2:41,3, sztafeta 3x100 st. zm. 1) Budapeszt — 4:09,5, 2) Kraków — 4:45, sztafeta 5x50 m dow. 1) Budapeszt — 2:33,0, 2) Kraków — 2:40.

Również w meczu piłki wodnej zwyciężyli Węgrzy. Byli szybsi, lepiej kombinowali, pływali i strzelali. Wynik meczu 6:3 (4:1).

Zawody z powodu małej frekwencji widzów przyniosły organizatorom dotkliwy deficyt finansowy.

W wyścigu kolarskim Puteaux — Salaunies pierwsze miejsce zajął Polak — Witek. Przebiegł on dystans 210 km w czasie 6 g. 19 m. i 17 sek. 2) Decru 6 g. 29 m. 59 sek. Czwarty był również Polak — Polaczek w czasie 6:32,50.

Torma w Warszawie

W DNIU 21 bm w Warszawie na kortach Legii odbędzie się rewanżowe spotkanie pięściarskie Budowlani — Batovany. Mecz rozpocznie się o godz. 18-iej. Już w tej chwili Batovany zgłosiły swój skład: musza — Zachara i rezerwowi — Scheer, mistrz Słowacji na r. 1947. Kogucia — Strba, mistrz Słowacji na r. 1943 i rezerwowi Holarik — mistrz Słowacji, juniorów na r. 1946 Piorkowa Harangozo — mistrz Słowacji na rok 1942. Półśrednia Blesak, rezerwowi M. halik Średnia — Torma, półciężka Balaż — mistrz Słowacji juniorów na r. 1946. Ciężka Kurawa. Według prywatnych listów kierownika drużyny, przybycie do Warszawy Tormy jest zapewnione.

Bierwsze 45 minut to niski mało ciekawy poziom. Gra posiekana była na szereg lepszych i słabszych epizodów, tylko rzadka przetykana ładniejszą akcją. Przyczyną tego, szukać należy w momentach psychicznych. Oba zespoły a w szczególności polski grały nerwowo z jakimiś wewnętrznymi hamulcami, wynikającymi z obawy o utratę bramki. Strach ten dyktował drużynie naszej jakąś kurczową defensywę bez odwagi koniecznego ryzyka. Do 45 minut nie zaobserwowaliśmy z naszej strony niemal ani jednej akcji o kilku bezpośrednich cignach. Byli co najwyżej jakiegoś zrywów, w przeciwieństwie do drugiej części gry, kiedy Polacy za sprawą i efektywną dla oko kombinację otrzymali parokrotnie brawa.

Rozładowanie napięcia nastąpiło bowiem po pierwszej bramce w 4-ej minucie po przerwie. Padła ona zresztą dość nieszczęśliwie. Brynhinsen bił z daleka rzut wolny — piłka poszła wprawdzie ostro ze wszelkimi szansami na Bromę, na nieszczęście Flanek próbował ją odbić zdołał się jednak tylko dotknąć jej, zmieniła kierunek padła pod nogi zupełnie wolnego prawoskrzydłowego Arnesena, który pięknie strzelił z trudnego kąta bez możliwości obrony.

Również druga bramka była dziełem tego samego gracza w 4 min. później Wina spadła w tym wypadku na Filku, zastępującego od 11-ej minuty Kazimierczaka, oraz po części Flanka, który zostawił Norwega bez żadnej opieki. Mimo tych 2:0 zawodnicy nasi nie tylko nie załamują się, lecz rzucają się do walki z impetem i krok tylko dzieł ich od ewentualnego wyrównania. No

tujemy bowiem w 12 min. ucieczkę Barana, któremu bramkarz zabiera piłkę z nogi, w 16-ej piękny akcję całego napadu, przebieg Gracza. Mając obrońcę na karku, strzela on doskonale mijając o centymetry. Następuje główka Cieslika tuż obok słupka i w 17-ej min. po centrze bramkarz norweski wybiega, wypuszcza piłkę z ręki, po walce Gracza strzela do pustej bramki, noga obrońcy norweskiego ratuje sytuację już na linii. Dodajmy do tego efektywny strzał Gracza również w 3-ej min. po przerwie, kiedy trafia w poprzeczkę a otrzymamy uzasadnienie naszego twierdzenia, że wynik wypadł o jedną bramkę za wysoko.

ZACZĘTA GRA PO PRZERWIE

Po przerwie gra stała się zacięta. Intensywna, walka toczyła się do ostatniego gwizdka.

Norwegom przyznajemy prawo do zwycięstwa z tego tytułu, że posiadli drużynę bardziej wyrównaną, rozumiejącą grę zespołową w przeciwieństwie do polskiej, która była raczej zlepkiem różnowartościowych jednostek. Chwilami łączyły się one w całość, to znów rozpadaly się na niesharmonizowane czynniki. Przechodząc do oceny drużyny na pierwszym miejscu wymienić musimy Parpana i Jabłońskiego: Gracze oni ambitnie, ofiarnie, inteligentnie i pewnie. Szkoda tylko, że Parpan przed przerwą „dał posłuch” jakiejś złej dyrektywie i trzymał się... za obroną. Jak i dlaczego tak się stało o tym opowiemy w następnej korespondencji. Brama klasyfikujemy narówni z graczami Cracovii. Za wynik nie ponosi odpowiedzialności. Z napastników pierwsze miejsce należy się Graczowi, który nie miał z kim grać. Świciarz zawiódł całkowicie, nie miał dosłownie ani jednego momen-

tu, Cieslik zdaniem naszym, również nie odpowiedział wprawdzie miał kilka zagrań świadczących, że wie coś o piłce nożnej, ale w sumie było to niestety za mało tym bardziej, że zaponinał często o cofaniu się. Baran indywidualnie nie dawał sobie rady. Jeśli otrzymał piłkę bez konieczności stoczenia walki, to przechodził do przodu i nieźle centrował. Momentów takich było zaledwie jednak kilka na 90 minut. Smolski skarżył się na niedostateczne zatrudnienie go jednak i on sam samodzielnie niebardzo sobie radził. W takich warunkach trudno było naturalnie zdobyć bramkę. W rezultacie zrobił to dopiero Jabłoński w 44-ej minucie po przerwie, cudnym dalekim strzałem.

W obronie Flanek zasłużył na notę dostateczną: był ruchliwy, agresywny, zdecydowanie wkraczał, nie przyszył przed sobą słabego pomocnika. Kazimierczak zmieniony został w 11-ej minucie, zdaniem naszym za wcześnie, a Filek nie był mocny w lewej nodze i grał słabo. Słabo przedstawiał się również Szczepaniak, przed pauzą nawet bardzo nie atakował, nie szarżował, nie ryzykował dościsła do piłki. Po przerwie, gdy gra była bardziej otwarta, przy braku bezpośredniego nacisku przeciwnika, miał kłkanaanie dobrych wykopów czy główek, ale nie były to właściwie interwencje w pełnej walce.

BRAK SYSTEMU

Zgubił nas również „system” a raczej zupełny jego brak. Fatalnie wyglądało to przed przerwą, gdy się nie grało ani „W” ani otwarcie, tylko jakaś nieudolna błędna bieganina.

W przeciwieństwie do Polaków Norwegowie wiedzieli czego chcą. Grali wedle przykazałów angielskiej metody: jasno i konsekwentnie. W lewym łączniku Brynhinsen miał inteligentnego twórcę niemal wszystkich akcji, który znajdował zrozumienie u partnerów. Na drugim miejscu wymieniamy prawoskrzydłowego i lewego łącznika, natomiast słabo grał środkowy napastnik, Dordal. Również lewoskrzydłowy niczym się nie odznaczał. Pomoc dobrze ustawiała się i kryła. Obrona umiała zawsze w porę wejść i demolować nasze ataki. Miała może pewne grzechy w wyko-

pach, stąd 8:2 rogów na naszą korzyść. Wynikały one jednak i z tendencji szybkiego wyzbywania się piłki byle gdzie. Środek pomocy i obrońca spełnił całkowicie swoje zadanie. Norwegowie przewyższali nas zdecydowanie w grze głową, w czym dorównywał im Parpan, Jabłoński a czasami Gracz. Stosowali długie podania i przerzuty na ogół celne i stylowe. „Człowiek” strzelał wiele zdaleka, to przeważnie zbyt długo zwlekali z podaniem strzału. Bramkarz „W. Dobry” Sędzia Orkwo z Danii — „dobrze prowadził” grę. Widzów 35 tys. zachwycających się bardzo sportowo i obiektywnych.

PRZEBIEG GRY

Z przebiegu gry notujemy w 2-jej minucie strzał Cieslika, wypuszczony przez bramkarza norweskiego o mało „dobry”. Rozpoczyna się gra nerwowo i zacięta na obu stronach, jednak Norwegowie wolna się opanowują, podczas gdy Polacy grają wciąż bezładu i sił. W 20-ej min. dwa niebezpieczne momenty, zlikwidowane przez Bromę. Dwa rogi Polaków nie dają, gdyż nasi są źle ustawieni. W 24 min. ładny rzut Szczepaniaka przechodzi obok słupka, w 29-ej min. groźna sytuacja pod bramką Polaki, gdyż środkowy napastnik jest sam na sam z Bromem. Gubi jednak piłkę a prawoskrzydłowy Norwegów przenosi ją. Od 30-ej minuty kilka dalekich strzałów Cieslika broni bramkarz lub omijają one cel. Trzeci i czwarty róg dla nas również bez skutku.

Po przerwie zaczynamy w dobrym stylu. Już w drugiej min. Gracz wypuszcza Barana, który dobrze wychodzi i centruje, atak nie łapie jednak piłki. Za minutę piękna akcja całego napadu polskiego, ostry strzał Gracza broni bramkarz. W 11-ej min. strzał Gracza wybitny na róg nr: 5 a potem 6. Teraz następuje okres kontrataków norweskich. Siódmy róg dla nas, zaraz po tej pierwszej dla Norwegów bez rezultatu. W 38 min. dostaje piłkę Brynhinsen, piękny, ładny strzał zmusza Bromę do kapitulacji.

W 43-iej minucie za rękę rzut wolny do Norwegów. Strzela Smolski. Nasi napastnicy nie dochodzą, piłka idzie w tył do Jabłońskiego, który pierwszorzędnym dalekim ostrym strzałem ustala wynik na 3:1. W ostatniej minucie strzał Smolskiego broni bramkarz na róg.

Wieczorem odbył się bankiet w bardzo podniosłym nastroju. Mecz rewanżowy odbędzie się w połowie września w Warszawie w roku przyszłym. W piątek rano drużyna polska odlatnie do Warszawy. Tadeusz Maliszewski

Przed lotem do Oslo



Reprezentacyjna drużyna piłkarska Polski, przed odlotem do Oslo na mecz z Norwegią.

Łódź wygrała trójmecz kolarski

ŁÓDŹ, 11.VI. (Tel. wł.). Na niedawno otwartym stadionie w Helenowie odbyły się wielkie zawody kolarskie — trójmecz Łódź — Kraków — Warszawa. Na starcie znalazła się elita zawodników, z Krakowa: Kubczak, Dąbrowiecki, Gabrych, Musiał. Z Warszawy: Napierała, Kudert, Bober, Kapiak. Z Łodzi: Bek, bracia Pietraszewscy i Salyga. Mecz wygrała Łódź 43 p. 2) Kraków 32 p. 3) Warszawa 21 p.

W wyścigu na 1500 m kolejność była taka: 1) Bek, 2) Pietraszewski L. 3) Gabrych, Mistrz Polski — KKupczak zajął ostatnie miejsce. W biegu drużynowym na 400 m Łódź zdublowała Kraków, a w finale pobiła Warszawę.

Białkowski już trenuje

Białkowski po powrocie do Poznania już trenuje. Pierwszy sparring odbył poznać z Szymurą.

Zwycięzami przedbiegów na dystansie 1000 m byli nast. kolarze: Dąbrowiecki, Pietraszewski L. Kupczak i Bek. Bek osiągnął najlepszy czas 14,2. Ta czwórka rozegrała pomiędzy sobą finał pełen emocji. W pierwszym okrążeniu prowadził Kupczak przed Dąbrowieckim i Pietraszewskim. Po 600 m Pietraszewski inicjuje ucieczkę i wyciąga za sobą Beka, który wygrał w czasie 14 s 2) Pietraszewski L., 3) Dąbrowiecki, 4) Kupczak.

Pomiędzy zawodnikami, którzy w przedbiegach przysięli na drugie miejsce, rozegrano walkę o dalsze miejsce — tak, że dalsza kolejność przedstawia się tak: 5) Kudert, 6) Musiał, 7) Pietraszewski M., 8) Salyga. Ostatni Napierała.

W biegu drużynowym Łódź uzyskała czas 5:43,6, Kraków 6:01. Warszawska drużyna jechała sama, mając czas 5:57. W finale: Łódź 5:36, Warszawa 5:49. Widzów 6.000. (WK)

David: 100 m. w 10,6

W czasie meczu lekkoatletycznego Praga — Brno 81:76 uzyskano szereg b. dobrych wyników. David przebiegł 100 m w 10,6 — a Paraczek w 10,8. Kula: Konotek 10,89, Kalina 14,81. Skok w zwyz Hausenblas 185 cm. Wysska 180 cm. 800 m Vomaczka 1:58,5, Slavik 1:59,4, Tyczka Krejcor 380 cm. Oszczep Neruda 54,50, Kiesewetter 53,04. Skok w dal Fikejz 703.

Kutno zdobyło stadion

W niedzielę, 8 bm. sportowe Kutno przeżyło doniosły dzień; do użytku oddany został nowy stadion sportowy z krytą trybuną, mieszcząca ok. 700 osób. Stadion posiada na razie boisko do piłki nożnej, lecz już w najbliższym czasie powstaną boiska do piłki ręcznej, korty tenisowe, bieżnia i skocznie. Marzyciele przebakują również o krytej pływalni, ale to chyba tylko słodka muzyka przyszłości.

Initiatorem budowy stadionu był Podokręgię Piłki Nożnej w Kutnie, na którego czele stoi niestrudzony działacz sportowy inż. Sienkiewicz, jeden z założycieli Łódzkiego KS i czołowy piłkarz starej gwardii. Pełna poświęcenia praca kilku zapaleńców spotkała się z pomocą miejscowych władz i społeczeństwa.

Przecięcia wstęgi dokonał Starosta kutnowski, a po przemówieniach m. in. prezesa ŁOZPN-u p. Konopki — odbył się mecz piłkarski pomiędzy drużyną Łódzkiego KS a Reprezentacją Podokręgu kutnowskiego.

LKS: Pisarski, Galecki, Włodarczyk, Pęga, Karolek, Czyżewski, Hogendorf, Łuc, Janeczek, Łącz, Sidor. Repr.: Myszowski (Furman), Halabry, Kopczyński, Białoskórski, Sommerfeld, Aulich, Ignaczak, Urysiak, Wierzbicki, Groszewski, Gwardencki. Po grze, przypominającej raczej zabawę w kółka i myszkę, lodzianie, grając bardzo efektywnie i przyjemnie dla oka, rozgromili „złepkę” kutnowską 7:0 (3:0). Goście obnażyli bezlistość braku techniczne, taktyczne i kondycyjne graczy, dając miejscowym graczom lekcję gry (nie kopania) w piłkę nożną.

W trójmeczach siatkówki męskiej 1 miejsce zajęła drużyna GKS „VIS” Kutno, zwyciężając KS Ostrowy 2:0 i Międzyszkolny KS Kutno 2:0. Drugie miejsce zajęły Ostrowy, bijąc MKS 2:0.

Nowopowstały Motocyklowy Klub Sportowy „Ochnia” uczestniczył w krajowym zjeździe motocyklowym do Łowicza, obsadzając zjazd ten 28 nazwami. 1 występ motocyklistów kutnowskich przyniósł im sukces w postaci zdobycia przez nich w ogólnej punktacji 3 miejsca i nagrody.

W towarzyskim meczu piłkarskim TUR Kutno zremisował z FKS „Kraj” Kutno 2:2 (0:2). Jako pierwszą zgłosiły się Kanada i

Victoria Pilzno - Team Cracovia - Wisła 4:1 do przerwy prowadzili Krakowianie

KRAKÓW, 11. 6. (tel. wł.) Victoria Pilzno — team Cracovia Wisła 4:1 (0:1). Bramki uzyskali w czwartej minucie Kohut, w 11-ej min. po pauzie prawy łącznik Sloup I, w 35-ej prawoszkylidowy Perk, w 39 i 44-ej środkowy napastnik Kares. Rogów 6:6 Sędzia Seichert — widzów tys.

Rozegrane we środę na boisku Cracovii zawody Victoria Pilzno — team Cracovia Wisła przyniosły zasłużone zwycięstwo drużynie czeskiej, zajmującej obecnie 7 miejsce w tabeli ligowej. Team Cracovia Wisła wystąpił w składzie: Rybicki (Cr) po pauzie Hynczak, Gędek (Cr), Klimas (Cr), Mazur (Cr) Legutko (W), Jabłoński II (Cr), Giergiel (W), Rupa (W), od 80-ej min. Kisowski (W), Kohut (W), Radoń (Cr), Bobula (Cr).

Czesi byli drużyną wyrównaną, do

brną technicznie, grali systemem „WM” celowo i skutecznie, a rozłożyli i k do brze swoje siły, że wystarczyły im, aby odnieść zwycięstwo w ostatnim kwadransie, gry. Na tle dorych Czechów team Cracovia — Wisła wypadł tak słabo, że marzył nie mógł o zwycięstwie, chyba jakimś przypadkowym. Team zagrał tylko dobrze w pierwszych 10 minutach i zaskoczył Czechów zdobyciem bramki. Później przewaga techniczna gości była coraz wyraźniejsza, jakkolwiek nie uwidatniła się cyfrowo. Byli pewni wygranej, więc nie grali na pełnym gazie, aż dopiero po pauzie.

Z teamu wyróżnić można jedynie Bobulę w ataku, którego centry nie zarydywały jednak zrozumienia u reszty napastników. Najlepszy w ataku był Radoń, którego wstawienie do teamu było chyba nieporozumieniem. Zawiodła również pomoc i to zarówno Legutko, jak i Jabłoński który zupełnie nie pilnował i nie obstawiał prawego skrzydła, niebezpiecznego strzelca „Perka”. W obronie dobry był Gędek, choć i u Klimasa widoczna była poprawa. Rybicki, który grał do przerwy, obronił wiele niebezpiecznych strzałów, to też ogólnie zdziwienie wywołało, że zamieniono go po przerwie na Klimacza. Klimczak zawiął wprawdzie pierwszą bramkę, następcy jednak nie mógł obronić.

Team uzyskuje już w pierwszej minucie rzut rożny, nie wyszany jednak. W 4-ej minucie Kohut strzałem z bliska uzyskuje pierwszą bramkę i zmylwszy bramkarza strzela w prawy róg. Pierwszych 10 minut toczy się pod znakiem przewagi teamu i dopiero po 10 minutach gra przenosi się na połowę Krakowa. W 21-ej min. Rybicki obronił pewną bramkę przez środkowego napastnika. W chwili później Rybicki nakrywką znowu pięknie obronił. Czesi wyraźnie przycisnęli team i przewaga ich staje się z każdą minutą coraz widoczniejsza. Mimo wielu dogodnych pozycji podbramkowych, wynik do przerwy nie ulega zmianie. Pauza 1:0 dla Krakowa.

Po przerwie gra — z początku — jest wyrównana, aż dopiero 17-ta min. przynosi niespodziewaną bramkę dla Victori. Zawinił ją Szymczak, przepuszczając piłkę do bramki. W 18-ej min. Bramkarz Victorii przepięknie obronił strzał w róg. Team miał dużą szansę na strzelanie drugiej bramki. Z kolei goście uzyskują dwa rogi niewyżyskane, a w 25-ej m. Szymczak rehabilituje się za puszczonej bramkę, broniąc przytomnie strzał

Cloupa z 15-tu metrów. W 26-ej min Rupa i Giergiel marnują pewne sytuacje podbramkowe. Obaj przewracają się pod samą bramką. W 32-ej min. Victoria zdobywa bramkę, której jednak sędzia nie uznaje jako spalanej. Wynik 2:1 utrzymuje się aż do 34-ej minuty. W 35-ej min. strzał środkowego napastnika gości odbija się od słupka, poprawia go Perk i

zbliska strzela w lewy róg bramki Krakowa. Cisowski wchodzi za Rupa, lecz wobec zdecydowanej przewagi Czechów team zostaje zepchnięty do defensywny, a w ostatnich pięciu minutach Czesi zdobywają dwie dalsze bramki przez Karesa, pieszczując swoje zasłużone zwycięstwo. Sędzia Seichert który był obiektywny i energicznym arbitrem.

Czwórmecz organizacji młodzieżowych wyłoni reprezentację do Pragi

P O eliminacjach bokserskich i lekkoatletycznych przed światowym festiwalem młodzieży w Pradze Czeskiej — w najbliższą niedzielę odbędzie się w Warszawie eliminacje w pięciu sportach: w piłce ręcznej z udziałem O. M. T. U. R., Z. W. M., Z. H. P., i K. C. Z. Z. Reprezentacja OMTUR oparta będzie na klubach z Ostrowca, Jeleniej Góry i Łodzi. Zespół harcerzy tworzą H. K. S.-y z Bydgoszczy i Łodzi. Drużyna K. C. Z. Z. wybrana be-

dzie z zespołów kolejowych K. K. S. Poznań, Olsza Kraków i K. K. S. Olsztyn. Czwarty uczestnik turnieju Z. W. M. ma bardzo silny zespół w Łodzi. Ponieważ kluby te zaliczają się do ekstraklasy siatkówki i koszykówki w Polsce — turniej zapowiada się bardzo ciekawie. Początek imprezy w sobotę o godz. 16, w niedzielę o 10 na boisku Polskiej Y. M. C. A. (w razie nie pogody w Sali).

Mistrzostwa międzyokręgowe w piłce

WG i D PZPN ustalił początek rozgrywek międzyokręgowych w piłce nożnej na r. 1947 na dzień 6 lipca.

W rozgrywkach biorą udział mistrzowie klasy A poszczególnych okręgów w liczbie 20-stu. Podział na grupy jest następujący:

- Grupa I: Kraków, Rzeszów, Przemysł, Kielce. Grupa II: Śląsk, Śląsk Opolski, Dolny Śląsk, Zagłębie. Grupa III: Poznań, Pomorze, Pomorze Zachodnie, Gdańsk. Grupa IV: Łódź, Częstochowa, Radom, Lublin. Grupa V: Warszawa, Podlasie, Mazury, Białystok.

Szczegółowy terminarz rozgrywek jest w opracowaniu WG i D PZPN. Na zawody zarezerwowane są terminy: 6, 13 i 27 lipca, 3, 10, 17, 24 i 31 sierpnia, 7, 14, 21 i 28 września; 5, 12, 19 i 26 października.

Jak dotychczas, nie wszystkie z 20 okręgów wgl. podokręgowy wyłoniły mistrza klasy A. Tam, gdzie tego nie dokonano, musi ta sprawa być do końca bm. definitywnie załatwiona. (a).

Skonecki powrócił z Zagrzebia

SKONECKI powrócił z Zagrzebia w dniu 10 bm. W Jugosławii otrzymał zaproszenie na turniej do Bukaresztu, ale nie uzyskał rozszerzenia paszportu na Rumunię. Skonecki p'nie sparował przez kilka dni z Miticem i Palladą. Przyznaje on lojalnie, iż przekonał się, że obaj ci gracze są od niego lepsi. Natomiast bił on na treningach wszystkich pozostałych graczy miejscowych.

PASZPORTY GOTOWE

Formalności związane z wyjazdem Jędrzejowskiej, Hebdy i Skoneckiego do Wimbledonu zostały już załatwione, paszporty są gotowe. Ekspedycja wyruszy do Londynu samolotem w sobotę. W poniedziałek w Londynie rozpoczyna się turniej Queens Clubu, w którym nasi gracze wezmą udział. Turniej ten będzie generalną próbą przed Wimbledonem.

Skonecki został zaproszony na mistrzostwa tenisowe Zagrzebia i Belgradu oraz na jeden z turniejów provincialnych. Turniej te odbędą się w ciągu sierpnia i września.

Śląsk Opolski melduje

W meczach o mistrz. kl. A Śląska Opolskiego, uzyskano nast. wyniki: Liniarnia (Bytom) — Zjednoczenie (Prudnik) 3:0 (2:0). Gra na niskim poziomie. Wszystkie bramki zdobył Biał. Widzów około 2 tysięcy.

Lwówianka (Opole) — Odra (Opole) 1:1 (1:1). Derby lokalne Opola zakończyły się wynikiem remisowym. Bramkę dla Odry zdobył Pietruszka, a dla Lwówianki repatriantów Zoska. Widzów ponad 4 tysięcy.

Zjednoczenie (Zabrze) — Ludwik (Mikulczyce) 3:0 (1:0). Piast (Gliwice) — Pogod (Prudnik) 4:0 (2:0). „Spacerowe” zwycięstwo mistrza opolszczyzny.

Po ostatnich rozgrywkach tabela kl. A przedstawia się następująco:

Table with 4 columns: Team, St., Punkt, St. Br. Rows include Piast (Gliwice), Zjednoczenie (Zabrze), Liniarnia (Bytom), Pogod (Zabrze), Ludwik (Mikulczyce), Lwówianka (Opole), Odra (Opole), Pogod (Prudnik), Zjednoczenie (Prudnik), Kresovia (Kluczborek).

W nadchodzącą niedzielę, 15 bm., odbędzie się w Bytomiu, Święto Sportu, projektowane na dużą skalę. Wezmą w nim udział wszystkie kluby

DYSKWALIFIKACJA BOKSERÓW: KRAKÓWSKICH

KRAKÓW 11.VI (Tel. wł.) Krakowski OZB dyskwalifikował na przeciąg 6 miesięcy znanych bokserów krakowskich — Pielnięka z KS Grobie i Matulew z TS Wisła za niewstawienie się na zawody międzymiastowe Śląsk — Kraków. Dyskwalifikacja trwać będzie od 1.IX. br. do 1.III.1948. B — 31387

Słaba obrona powodem klęski Victoria Pilzno-Ruch 6:3 (4:1)

CHORZÓW, 11.6. (Tel. wł.) W wtorek gościła w Wielkich Hajdukach czołowa drużyna ligi czeskiej Victoria Pilzno. Goście zmierzili się z miejscowym Ruchem, który wystąpił bez swych najlepszych graczy: Broma, Cieślaka i Cebuli.

Mecz zakończył się wysokim, niezgodnie z oceną, wynikiem 6:3. Ruch nie miał w tym stosunku zasłużonego zwycięstwem gości. Victoria nie miała takiej przewagi, jak na to wskazuje wynik. Ruch był co najmniej równorzędny przeciwnikowi, a nawet przez pewien, długi okres gry, miał wyraźną przewagę. Niestety słaba gra linii obrony i pomocy byłego mistrza Polski spowodowała, że musiał on zejść z boiska pokonany.

Victoria zagrała tak, jak szereg widzianych już uprzednio na Śląsku zespołów czeskich. Goście zademonstrowali zgranie, celowość przeprowadzenia akcji i wyszkolenie techniczne. Najlepszymi ich graczami byli pomocnik Svoboda, oraz napastnicy Sloup II, Valek i Stenberger. Wyżej wymienieni są kandydatami do reprezentacji Czechosłowacji.

W drużynie Ruchu na poziomie zagrał atak, w którym wyróżniali się Wodarz, Alter i Kulawik. Ten ostat-

ni wystąpił w barwach Ruchu gościnnie.

Zastępca Broma — Janik z Pogoni Katowice nie miał wyraźnej swego dnia. W linii pomocy najlepiej zagrał Olsza, ale dopiero od tej chwili, gdy zmienił system gry i zaczął wysuwać się do przednia.

Do meczu drużyny wystąpiły w następujących składach: Victoria: Siatka, Szostak, Berka, Bina, Sloup I, Svoboda, Park, Sloup II; Karesz, Stenberger, Valek. Ruch: Janik, Bardyla, Brzoza, Swiebor, Olsza, Syszczyk, Wodarz, Zusek, Kulawik, Moryc, Altar.

SIERADZAN NADAL W WARSZAWIE

Wbrew pogłoskom — Sieradzan nadal jest członkiem klubu Budowlanych, a na mecz LKS — Radomiański został jedynie wypożyczony.

WSZYSTKO DLA SPORTU

dot: piłki nożnej, siatkówki, koszykówki, boksu i pływania. poleca: DOM HANDLOWY J. PUJDAK i S-ka ŁÓDŹ, ulica PIOTRKOWSKA 38

AZS KOMUNIKUJE:

Z dniem 17 bm. wznowiona zostanie działalność sekcji lekkoatletycznej AZS. Zapisy i informacje codziennie w sekretariacie AZS, Polna 50 od g. 13-ej do 15-ej. Treningi codziennie na boisku w Parku Padewskiego. Treningi pod kierunkiem instruktorów w poniedziałki, środy, piątki, o godz. 18—20.

POLONIA - WISŁA w lidze

Table with 3 columns: Year, Warszawa, Kraków. Rows from 1927 to 1939, plus post-war Polish Championship 1946.

Po wojnie o mistrzostwo Polski: 1946 3:2

PRZYGOTOWANIA do pierwszego meczu międzynarodowego i spotkania o puchar śp. Kaluży odwrócić uwagę miłośników piłkarstwa do rozgrywek eliminacyjnych o wejście do Ligi. A złożyły się one do punktu szczytowego pierwszej rundy. Widac to najbardziej w grupie pierwszej, gdzie w niedzielę spotkają się rywale nie tylko do tytułu mistrza grupy, ale i do tytułu mistrza Polski Wisła i Polonia.

Trwający od prawie trzech miesięcy wyścig Wisły z Polonią, w którym tłem były pozostałe drużyny pierwszej grupy doczeka się rozstrzygnięcia w bezpośrednim spotkaniu. Zmęsta jest rozkoszą bogów. Jeśli zdanie to jest słuszne, Wisła może wygrać w Warszawie z Polonią, która wylądowała w ubiegłym roku Wisłę miała ułatwioną drogę do mistrzowskiego tytułu. W wyścigu o

pierwsze miejsce prowadzi w tej chwili Wisła bez straty punktu, Polonia potknęła się na swej imienności w Świdnicy. Zwycięstwo nad Wisłą byłoby nie tylko pełną rehabilitacją zespołu mistrza Polski, ale zapewniłoby i prowadzenie w tabeli do następnego potknięcia lub meczu z Wisłą w Krakowie.

Zespoły są wyrównane, Wisła ma przewagę w linii pomocy, Polonia posiada silniejszą trójkę obronną. W ataku obu drużyn do tej chwili nie widać spoistych zagrań całej piątki. Indywidualność Gracza równoważy częściowo Świczar, mający partnerów będących w lepszej formie.

Wiasne „boisko” jest wielkim atutem w spotkaniu takich drużyn jak Polonia i Wisła. Polonia bytomska ma wreszcie okazję dostać się na trzecie miejsce. Motor jest mrurowanym dostarczycielem punktów i z roli tej chyba nie zrezygnuje. Dwa punkty uzyskane w Białymstoku pozwolą Polonii wyprzedzić pauzującą w niedzielę Szombierki.

KKS. Poznań i siebie bije rekordy w meczach z outsiderami. Nową ofiarą Kolejarzy padnie częstochowska Skra. Polonia świdnicka zachęcana sukcesem z mistrzem Polski, co dało jej pierwszy punkt — wybiera się do Siedlec po dalsze i tam spotka się z wyprzedzającym ją Ogniskiem.

W drugiej grupie prowadząca bezkonkurencyjnie AKS wyjeżdża do Łodzi, której klimat nie bardzo mu odpowiada. ZZK. stać od czasu do czasu na dobrą grę, zwłaszcza, gdy przeciwnicy są zbyt pewni zwycięstwa. Cracovia może liczyć na pewne punkty z Grochówem, a na zapewnione na dalszy tydzień drugie miejsce w tabeli.

Pomorzanin po pokonaniu Rymera może wysunąć się przed Ślązaków, jeśli wygra z twardym Radomiakiem, a Rymer nie sprawi niespodzianki w Słusnowcu RKU.

Mecz Gedanii z Orłem w Gorlicach nie posiada wielkiego znaczenia. Obie drużyny znajdują się poza grupą kandydatów do Ligi.

Na czoło spotkań grupy trzeciej wysuwa się mecz Tęczy z LKS-em. Lodzianie dotychczas nie stracili punktów i nie mają ochoty zostawić ich w Kielcach. Ale i Warta, jadąc do Kielc nie myślała o porażce. Tęcza wygrywa z LKS-em nie tylko przysłużyłaby się Warcie, ale stałaby się najpoważniejszym obok nich kandydatem do Ligi w grupie trzeciej. Mecz niedzielny będzie sprawdzianem umiejętności Tęczy.

Trzy pozostałe mecze to spotkania sąsiadów z tabeli. Najpoważniejszym z nich jest mecz Garbarnia — WMKS w Katowicach, Garbarnia, aby nie odpaść z grona pretendentów do Ligi musi ten mecz wygrać. Mecz PKS Szczecin z KKS Olsztyn i Lublinianka — Czujaw wprowadzić mogą zmiany na szarym końcu tabeli. S. S.

Notatnik piłkarza Stolicy

Mistrzostwa juniorów okręgu warszawskiego rozpoczynają się już 13 bm. W rozgrywkach biorą udział narazie 33 drużyny, przyczem także kluby, jak Legia, Marymont, Polonia, Skra, zgłosiły po dwa zespoły.

Na miejsce sekretarza hon. W. O. Z. P. N. R. Cyprysia, który zrezygnował z zajmowanego stanowiska, dokooptowano p. o. sekretarza zarządu pop. kadencji Jana Milewskiego.

Decyzja w sprawie spadku do klasy B zapadnie już może w najbliższą niedzielę, na meczu Skra — Bzura. W wypadku wygranej Bzury wgl. remisu do kl. B spadnie Skra. Wygrana Skry odwlecze decyzję do dnia 22.6 do meczu Marymont — Pogod. Jeden punkt z tego spotkania uratuje Pogod, w przeciwnym wypadku zistnieje, zgodnie z regulaminem konieczność rozegrania decydującego meczu między Skrą i Pogonią.

W meczach o mistrz. kl. C ostatniej niedzieli padły nast. wyniki: Sarata — PMS 8:3. Sochaczew — Lech 17:0. Marcovia — Jim 3:0 v. o., MKS — TUR Grochów 7:1, Starter — Piłica 5:2, AZS — Junak 2:2, Atom — Mazur 1:0.

Nadmorska „akademia” bokserska

Donosiłmiy swego czasu o projekcie zorganizowania obozu dla młodzików bokserskich w Oliwie. Obóz ten ostatecznie zostanie uruchomiony przez Referat Wyszkoleniowy PZB oraz PUWF. Pierwszy turnus trwać będzie od 13 lipca do 1-go sierpnia dla zawodników od muszki do lekkiej. II turnus rozpocznie się 3 sierpnia, a zakończy 23 sierpnia i wezmą w nim udział zawodnicy od półśredniej do ciężkiej. Pomocnikiem Szta-ma na I-y turnusie będzie Karnath z Gdańska, na drugim Konarzewski z Łodzi.

Wszystkie okręgi zobowiązane są na powyższy obóz wysłać po jednym z najlepszych zawodników każdej wagi. Na zakończenie obozu odbędzie się mistrzostwa Polski juniorów.

KSZO — FILMOWIEC 53:36

W związku z uroczystością otwarcia sezonu pływackiego na pływalni KSZO w Ostrowcu odbył się mecz pływacki i piłki wodnej między drużynami: KSZO — Ostrowiec — KS „Filmowiec” — Łódź. W ogólnej punktacji mecz zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 53:36. Szczegółowe zainteresowanie wzbudził mecz piłki wodnej. Był to w tym sezonie pierwszy występ mistrzowskiej drużyny KSZO. Niestety wystąpił w mocno osłabionym składzie i gra w przebiegu swoim nie dała takiego efektu, jakiego się spodziewano. Wynik 9:2 (4:1) dla KSZO.

Legia — Znicz 2:2. W meczu o mistrzostwo warszawskiej klasy A Legia grająca w rezerwowym składzie zremisowała z Zniczem 2:2 (1:1). Wprzódmecczu rezerw Legia pokonała Znicz 6:1.

Stefan Siemiński

Sto zmian w tabeli najlepszych

Rekordowy postęp długodystansowców

PIERWSZE masowe starty czołwki naszych lekkoatletów podczas mistrzostw okręgowych i jedyny mecz międzymiastowy, wprowadziły w tabeli dziesięciu najlepszych rewolucyjne zmiany. Obok zapewnienia luk w płotkach, młocię i sztafecie 4 x 400 m, notujemy prawie sto zmian, co dowodzi wybitnej poprawy formy lekkoatletów.

Na czoło wysunęły się wyniki długodystansowców. Pojedynk Kiełasa, Dzwonkowskiego i Bonieckiego, w którym padły rezultaty, znanomniące zbliżenie się do pierwszej klasy przedwojennych naszych długodystansowców (Wirkus, Marynowski, Karwowski) doprowadziło do ustanowienia powojennego rekordu przeciętnej 10 na 5000 m 16:03,01. Ta przeciętna nie będzie miała długiego żywota. Liczymy nie tylko na poprawę wyników czołowej trójki, ale bardziej na pozostałych. Jurzak, Czajkowski, Wierkiewicz, a może i Zadrożny powinni pobiec poniżej 16 minut. Stać również na poprawienie wyników Płotkowiaka, Jastrzębskiego i Ostolskiego, który w pierwszym po dwu miesiącach przerwy biegu osiągnął 16:28.

A wówczas przeciętna dziesięciu najlepszych będzie lepsza, niż wtedy, gdy Kusociński ustanawiał rekord Polski w biegu na 5000 m na 14:41,2.

REKORDY SEZONU

Rekord ubiegłego sezonu pobili również młotce kuli, poprawiając przeciętną o 10 cm. W tej konkurencji na szczególną uwagę zasługują wyniki, których nie widzimy na liście. Jeszcze 10 zawodników przekroczyło granicę 12 metrów.

Wystąpił Łomowski z Praskim i Prywerem, których zamierza jeszcze pobiec Gierutto, może doprowadzić do przekroczenia 15 m przez całą czwórki. Prywer najmłodszy z tej czwórki — musi jednak poprawić znacznie pracę w kole.

Trzeci powojenny rekord przeciętnej pobili sprinterzy. Poprawa jest minimalna, bo tylko o 0,01 sekundy, ale rekord pozostaje rekordem. Nie wiele brak i setkarzom, którzy wreszcie powinni ustanowić przeciętną poniżej 11 sekund.

10-ty wynik tegoroczny jest lepszy od zeszlórocznego, czołowka jest jednak słabsza dotychczas, niż w roku ubiegłym. Jaraczewski, Buhl, Lipski i Rutkowski nie powieździeli ostatniego słowa.

Buhl wyrabia się na specjalistę na 400 m. W sprintach jest już nie gorszy od Gassowskiego, ale wytrzymać małocisną nie może. Czołowka 400 metrowców może już dziś osiągnąć dobry czas w sztafecie 4 x 400 m. Rywalizacja pary bydgoskiej z krakowską do której dołączył się winien Mach i Stankiewicz, już wkrótce winna przynieść b. dobre rezultaty. W tej chwili notujemy tylko 4 rekordy życiowe.

Sredniodystansowcy przedstawiają

Stara Gwardia przy piłce

BYTOM. W nadchodzącą niedzielę, 15 bm, będzie Bytom oglądał sta boisku, reprezentacyjnych piłkarzy polskich, z przed 20 lat. W ramach Święta Sportu, odbędzie się mecz old-boyów Kraków — Bytom. W obydwu drużynach wystąpią najbardziej znani olimpijczycy i reprezentanci Polski. W drużynie krakowskiej m. innymi zobaczymy: braci Reymanów, braci Kotlarzyków, Strycznia, Zastawniaka, Synowca i Chruscińskiego, a w rep. Bytomia grą będą: Albański, dr. Garbiń, Wacek Kuchar, Słonecki, prof. Kisielicki, Batsch i inni.

Spotkanie to arbitrować będzie jeden z najsłynniejszych sędziów, p. Rutkowski z Krakowa. (zo).

Rekordy Pomorza padły w Grudniadzu

W Grudniadzu odbyły się lekkoatletyczne mistrzostwa Pomorza pań i juniorów, z udziałem zawodników z Bydgoszczy, Torunia i Grudziądza. Zawody odbyły się przy silnym wietrze. Sinoracka (Pomorzanin) poprawiła rekord Pomorza w rzucie oszczepem, a Gościńiakówna w skoku w dal z miejsca.

Osiągnięto następujące wyniki: panie: 60 m: 1) Gościńiakówna (H. K. S.) Bydg. 8,4, 2) Gburkówna (G. K. S.) Grudz. 8,5 (Gburkówna zostaje w dółkach). W przedbiegu osiągnęła 7,9 sek. Panie 100 m: 1) Gburkówna (G. K. S.) Grudz. 13,2, 2) Sturszkiewiczówna (G. K. S.) Grudz. 13,7; skok w dal: 1) Gburkówna (G. K. S.) Grudz. 4,83, 2) Wochówna (Pomorzanin) Toruń 4,43; skok w dal z miejsca: 1) Gościńiakówna (H. K. S.) Bydg. 2,27 (rekord Pomorza poprawiony o 2 cm); 2) Gburkówna (G. K. S.) 2,24; skok w zwyż: 1) Felska (G. K. S.) Grudz. 1,32, 2) Gburkówna (G. K. S.) Grudz. 1,32; rzut kulą: 1) Sinoracka (Pomorzanin) Toruń 9,87; 2) Felska (G. K. S.) Grudz. 8,86; rzut dyskiem: 1) Odżanka (G. K. S.) Grudz. 27,49, 2) Felska (G. K. S.) Grudz. 26,52; rzut oszczepem: 1) Sinoracka (Pomorz.) Toruń 31,41 (rekord Pomorza poprawiony o 27 cm), 2) Felska (G. K. S.) Grudz. 28,14; sztafeta 4 x 100 m: 1) G. K. S. (Grudz.) 54,9, 2) H. K. S. (Bydg.) 58,4.

Konkurencje juniorów: 50 m: 1) Nowacki (G. K. S.) Grudz. 7,2, 2) Mrozow G. K. S.) Grudz. 7,4; 100 m: 1) Nowacki (G. K. S.) Grudz. 11,6, 2) Mrozow (G. K. S.) Grudz. 11,9; 400 m: 1) Nowacki (G. K. S.) Grudz. 56,2, 2) Soper (H. K. S.) Bydg. 61,4; 1500 m: 1) Weinberg (H. K. S.) Bydg. 4,38, 2) Dybałowski (Pomorzanin) Toruń 4,38,8; skok w dal: 1) Zaremba (Pomorzanin) Toruń 5,62, Mrozow (G. K. S.) Grudz. 5,33; skok w zwyż: 1) Napierski (G. K. S.) Grudz. 1,56, 2) Weinberg (H. K. S.) Bydg. 1,52; rzut kulą: 1) Buhl II (H. K. S.) Bydg. 12,84, 2) Kliber (G. K. S.) Grudz. 12,30; rzut dyskiem: 1) Weinberg (H. K. S.) Bydg. 38, 2) Buhl II (H. K. S.) Bydg. 36,41; rzut oszczepem 800 gr.: 1) Buhl (H. K. S.) Bydg. 33,85, 2) Weinberg (H. K. S.) Bydg. 33,12; sztafeta 4 x 100: 1) G. K. S. Grudz. 49,6, 2) Pomorzanin Toruń 51,1; sztafeta 4 x 200: 1) H. K. S. Bydg. 1,46, 2) Pomorzanin Toruń (sztafeta G. K. S. Grudz. zostaje zdyskwalifikowana).

W ogólnej punktacji pań zwyciężył G. K. S. (Grudz.) 171 p. przed Pomorzaninem (Toruń) 83 p. i H. K. S. Bydg. 70 p.

W ogólnej punktacji juniorów zwyciężył H. K. S. Bydg. 144 p. przed G. K. S. Grudz. 143 p., Pomorzanin Toruń 81 p. i Brda Bydg. 16 p.

się lepiej, w biegu na 1500 m, 10-ty wynik i tu jest lepszy, niż w poprzednim roku po całym sezonie. Rewalacją jest Szymański. Mistrzostwa w pozostałych okręgach powinny przyczynić się do pobicia rekordu.

SPODZIEWANE POSTĘPY

Nowak i Dzwonkowski poprawili się tu znacznie, ale spodziewamy się dalszych postępów. Oczekujemy ich przede wszystkim od długodystansowców, którzy zbyt mało wagi poświęcają wyrobieniu szybkości. „Kusy” biegł 400 m w — 52,4 sek. obecni długodystansowcy nie pokazują się nawet na 800 m.

W rzucie dyskiem brak jeszcze Kuźmickiego i Jaworskiego. O ile start ich będzie równie udany, jak w roku ubiegłym, dyskobole również mają szanse pobicia rekordu. Czołowka jest znacznie lepsza, niż w roku zeszłym i osiąga rezultaty na poziomie przedwojennym.

POWRÓT GBURCZYKA

Minimalne zmiany zaszły w rzucie oszczepem, gdzie notujemy powrót Gburczyka na boisko. W skokach w zwyż, trójskoku i o tyczce, jest wiele zmian, ale wyniki poza najlepszym powojennym rezultatem Morozczyka nie są jeszcze zbyt dobre. Całkowity zastój panuje wśród skoczków w dal. Nawet Adamczyk obniżył swoje loty.

Młodzież w konkurencjach technicznych potrzebuje opieki lepszej, niż w biegach, a i tu zapewne rezultaty

poprawią się. Bo na brak zdolności nie możemy narzekać. Lekkoatleci, pracując wytrwale, zbliżają się do poziomu przedwojennego (poza wybitnymi asami). Sporo wyników obecnych znalazłoby się i na listach 10 najlepszych z r. 1938 czy 39, kiedy lekkoatletyka polska była już bardzo silna.

Warszawa dopomina się o mistrzostwa

Na walne zgromadzenie PZB — okręg warszawski zgłasza wniosek o przydzielenie Warszawy organizacji indywidualnych mistrzostw Polski w boksie na rok 1948. Wniosek swój motywuje WOZB tym, iż Warszawa od roku 1933 nie ogłasza mistrzostw, które w sumie organizowała tylko 3 razy, wówczas, gdy Poznań urządzał 7 razy, a ostatnio w 1937 r. Łódź 4 razy — ostatnio w 1946 r. Śląsk 4 razy — ostatnio w 1947 r.

31 głosów za mało

31 głosów za mało przydzielono WOZB na Walne Zgromadzenie PZB. Pomyłka powstała stąd, iż nie wzięto pod uwagę imprez, organizowanych m. in. przez Legię.

Pojedynek Rzeźnicki — Wiśniewski

w ramach mistrzostwa Woj. Warszawskiego

W NIEDZIELĘ, zostaną rozegrane w odtrodzonej Polce kolarzki szosowe mistrzostwa województwa warszawskiego. Organizatorem, z polecenia Zarządu WOZK jest Ciechanowskie Koło Cyklistów.

Trasa o dystansie 100 km rozpoczyna się w Ciechanowie i biegnie przez Sochocin, Płońsk, Starożyby i powraca do Ciechanowa na tamtejszy stadion sportowy.

Trasę wybrano o nawierzchni szlachetnej, łącząc się z opłakany stanem sprzętu, a przede wszystkim katastrofalnym stanem gum.

Natomiast stawka będzie wyborowa. Z asów kolarstwa, zagrażającego zawodnikom warszawskim — nie będzie jedynie Pietraszewskiego Lucjana z D. K., startującego w wyścigu o mistrzostwo Województwa Łódzkiego.

Walczący o prymat Rzeźnicki i Wiśniewski spotkają się ponownie, tym razem jednak na dystansie bardziej odpowiednim, dla na zbyt ostrożnie trenującego Wiśniewskiego. Szanse jego wzrosną, jeśli wyścig odbędzie się na szybkość — a nie na siłę. Jednak w grę wchodzi znajdujący się w wyjątkowej formie „budrys” Napierała. Zdaje on sobie doskonale sprawę, że tym większe są dla niego szanse, im wyścig będzie w swym ukształtacie surowszy i szybszy. Sekundował mu w tym powinien Wójcik, który w ostatnim wyścigu łódzkim, pojechał bardzo dobrze. Zawodnik ten jednak daleki jest od obowiązującego kolarza — zawodnika trybuna życia, a wynik wyścigu w tak silnej konkurencji w dużej mierze od tego właśnie będzie zależał. Szanse jego Napierały na zwycięstwo są bardzo poważne.

Wierzymy, że drugi „budrys” kolarstwa szosowego, sympatyczny Kapiak Józef wyrwie się z passy niepowodzeń i defektów, i że nareszcie pojdzie w wyścigu tak, jak potrafił jeździć na treningach w Szczecinie.

Cała omawiana wyżej czwórka miała by z nim zapewne wiele pracy, gdyby fatalne gumy „Szpagata” tym razem wytrzymały dystans od startu do mety.

Nie pozostanie bez głosu w tej komisji inoży Siemiński. I tego kolarza nie opuszcza pech. Guma albo przerzutka utrudniały mu stale dojeżdżanie do finiszu i podobnie, jak Kapiak nie wszedł, wbrew swym wartościom fizycznym i uzdolnieniom kolarskim, do narodowej drużyny szosowej.

Do tej ozołówki dojdą, a zapewne i będą starali się ją rozbić dzisiejsi uczestnicy drużyny narodowej Bukowski i Bański. Ten ostatni przetrzymuje swą drugą młodość. Jest zawsze w czołówce i zawsze walczy ambitnie.

Ogromnie poprawił się Bukowski Bohdan. Nie startował on w wyścigu częstochowskim, na skutek kontuzji odniesionych w upadku w wyścigu szczecińskim.

Doskonale odpowiada dystans 100 km szybkiemu Bobrowi. Nie zleknie on się ani tempa, ani końcowego finiszu, i przy sprzyjających warunkach (bezwietrze), sygnałować będzie swoją obecność w czołówce. Wapilnym wydaje się być udział Olszewskiego. Ofiara nesubordynacji i karygodnej nieuwagi poznańskiego kolarza Iwanickiego, który spowodował fatalny upadek na torze, wylimitował, znajdując się w dobrej kondycji Olszewskiego, z dalszych rozgrywek.

Sieradzanka — Concordia, spotkanie bokserskie, odbędzie się w Piotrkowie w dniu 21 bm.

Mecz Warszawa - Poznań

o organizację mistrzostw bokserskich

W POZNANIU odbyło się Roczne Walne Zebranie POZB, na którym dokonano wyboru nowych władz. Na czele zarządu stanął ponownie inż. Suligowski z wiceprezami: nac. Osiańskim (Warta) i Dorda (HCP).

W wyniku obrad postanowiono postawić na walnym zebraniu PZB następujące wnioski:

- 1) o powierzenie Poznaniowi organizacji indywidualnych mistrzostw bokserskich Polski na rok 1948;
2) aby indywidualne mistrzostwa Polski seniorów odbywały się w roku olimpijskim i przed mistrzostwami Europy każdorazowo w miesiącu lutym, co ułatwi kapitanowi sportowemu PZB wybranie kandydatów na dłuższy obóz kondycyjny;
3) przeprowadzenie zmiany paragrafu regulaminu o drużynowe mistrzostwa Polski w tym sensie, aby w finale w razie uzyskania przez dwie drużyny równej ilości punktów, zdecydował trzeci mecz na neutralnym gruncie.

Po półtora miesięcznym bezkroliwemu w Pozn. Okręgowym Związku Piływackim ukonstytuował się na nadzwyczajnym walnym zebraniu nowy zarząd z mgr. J. Srpka, jako prezesem na czele. Nowy Zarząd wyznaczył już terminy rozgrywek o mistrzostwo okręgu w poszczególnych klasach. Mistrzostwa w pierwszej klasie odbędą się w dniach 21, 22 i 23 bm. na pływalni w Sołaczcu.

Staraniem ruchliwej sekcji motorowej KS. „Astra” w Krośnicy odbył się w dniach 7 i 8 bm. I Zjazd Plakietowy i Raid po Ziemi Krotoszyńskiej. Nagrodę za największą ilość przejechanych kilometrów uzyskało Rzeszowskie Tow. Motocyklowe (Rzeszów). Na starcie raidu stanęło 34 zawodników i w doskonale zorganizowanej tej imprezie zwyciężyli w poszczególnych kategoriach: do 130 ccm — Lizak (Astra), do 200 ccm — Kitzman (Unia), do 250 ccm — Rduch (Prosa — Kalisz), do 350 ccm — Guzikowski (Astra) i w kat. ponad 350 ccm — Lewandowski (Astra).

W sobotę i w niedzielę odbędą się w Poznaniu wyścigi motocyklowe o 8-My Złoty Kask, które mają już swoją piękną tradycję i sięgają pamięcią od roku 1932. Wyścigi tegoroczne odbędą się na torze trawiastym wyścigów konnych w Ławicy i zagrają one zostaną w 2 dniach. W sobotę odbędą się biegi eliminacyjne na dystansie 5 okrążeń toru (1 okrążenie — 2100 m). W niedzielę zaś rozegrane zostaną biegi kwalifikacyjne w szóstki na 10 okrążeń toru, a zwycięzcy tych biegów spotykają się w biegu finałowym. Dla zwycięzców w biegu kwalifikacyjnych przeznaczono nagrody od 1 — 10 tys. zł. oraz plakiety i dyplomy. Zwycięzca zaś biegu finałowego otrzyma „Złoty Kask”.

W roku ubiegłym w pierwszym po wojnie rozegranym wyścigu zwyciężył Jerzy Mieloch, który będzie obok najlepszych zawodników z całej Polski bronił „Złotego Kasku”. W porozumieniu z Pozn. OZPN i Związkiem Motocyklowym oraz klu bami Lechia i Unia — Wojewódzki Urząd WF i PW przeznaczył na cele odbudowy dawniejszego boiska Sołacza pierwszą ratę w wysokości 500.000 zł. W tych dniach przystąpiło do opłotowania murwanego boiska. Jednocześnie motocykliści przystąpią w najbliższym czasie do pobudowania bieżni-żużlowej, obok bieżni dla zawodów lekkoatletycznych.

Rozgrywki eliminacyjne w grach sportowych zespołów wydziałowych Uniwersytetu Poznańskiego odbędą się w bież. tygodniu. Spodziewać się należy dobrych wyników, gdyż w szeregu poszczególnych zespołów wystąpią niemal wszyscy czołowi lekkoatleci poznańscy.

Wieloletni mistrzostwo województwa warszawskiego przedstawia się następująco: w 1945 r. zwycięstwo na finiszu na bieżni Stadionu W. P. odniósł Wiśniewski Z. w czasie 3 g. 21 m. 45 sek., 2) o dwie długości Rzeźnicki M., 3) o paręset metrów Urbaniak.

W roku 1946 triumfuje Rzeźnicki, będący w tym wyścigu w najwyższej chybą swej życiowej formie. Wygrał w czasie 2 g. 49 m. 15 s. przed Wójcikiem i Kapiakiem J.

F. S.

Eliminacje bokserskie Komuda-Tomczyński

W nadchodzącą niedzielę w ramach Zjazdu Słowiańskiego odbędzie się na stadionie tenisowym Legii meeting oraz pokazy sportowe. A więc finały walk szermierczych o Mistrzostwo Polski. Finał wewnętrznych zawodów tenisowych Legii, 2 — 3 walki bokserskie. Kapitan sportowy WOZB zarządził spotkanie eliminacyjne przed czwórmeczem Bałtyckim pomiędzy Przybytniewskim a Tyczyńskim w wadze muszej, nadto w lekkiej pomiędzy Tomczyńskim a Komudą.

Trzecia walka odbędzie się ewentualnie również w lekkiej pomiędzy Zurawem a Selmą. Nadto będą miały miejsce 1 — 2 walki zapasnicze.

Słuszne wnioski

JAK już pokrótce donosiliśmy WOZB zgłasza na Walne Zgromadzenie PZB wniosek, zmierzający do poprawki statutowej w tym sensie, aby członkami zarządu PZB mogli być również działacze przebywający stale po za siedzibą Związku.

Jest to wniosek słuszny. Dotychczas tylko jedynie PZB posiada w swym statucie zastrzeżenia odnośnie miejsca zamieszkania członków zarządu. Wszystkie inne związki sportowe w Polsce nie posiadają podobnego ograniczenia w statucie. Wprowadzenie do PZB ludzi z innych okręgów da tej instytucji niewątpliwie szerszy światopogląd i pozwoli na wydajniejszą pracę.

Nadto WOZB zgłasza jeszcze jeden ciekawy wniosek. Jak dotąd — za organizację imprez były premiowane kluby — uzyskiwaniem odpowiedniej ilości głosów na Walne Zgromadzenie PZB. Jeśli jednak okręg organizuje spotkanie międzymiastowe — bądź w zakresie krajowym lub zagranicznym, względnie zawody międzymiastowe — to nie otrzymywał za to dodatkowych głosów. Ta niesprawiedliwość musi być wyrównana.

Table with 10 columns: 100 m, 200 m, 400 m, 800 m, 1500 m, 5000 m, 110 pl., 400 pl., 4 x 100. Lists names and times for various events.

Table with 10 columns: kula, dysk, oszczep, młot, w dal, w zwyż, tyczka, trójskok, 4 x 400 m. Lists names and times for various events.

XIII Raid A.P.

Wielka próba wytrzymałości kierowców i motorów na trasie 2650 kilometrów

OD Raidu AP o Grand Prix Polski — dzieli nas za ledwo trzy dni. Zawodnicy robią ostatnie przygotowania do przetrwania jednej z najcięższych imprez samochodowych w okresie powojennym, która przed 1939 r. zaliczona została do jednej z najtrudniejszych w Europie.

Raid bowiem nie darmo nosił tytuł: „Konkursu wytrzymałości” — był on surowym sprawdzianem odporności kierowców, a w pierwszym rzędzie wielkim sprawdzianem wartości wozu, jego silnika i podwozia.

Regulamin układał tak, aby kierowca miał jak największą szansę do wykazania swych możliwości fizycznych i by maszyna znalazła się na granicy wytrzymałości materiału.

Nie też dziwne, że w okresie tym Międzynarodowe Raidy AP o Grand Prix Polski cieszyły się wielkim zainteresowaniem europejskiego przemysłu samochodowego, którzy wysyłając swe ekipy obsadzali je najlepszymi kierowcami, przez co możliwym było obserwowanie klasy jeźdźców zagranicznych i porównywania naszych możliwości na arenie międzynarodowej.

Dzisiaj, sytuacja gospodarstwa światła całego, ulega zasadniczym zmianom. Odbiły one skutki zniszczenia w europejskim zakresie samochodowym powodują, że poszczególne koncerny samochodowe w pierwszym rzędzie dążą do zaspokojenia zapotrzebowania swego kraju i tym tłumaczyć należy, że w obecnej chwili XIII Raid AP nie jest imprezą międzynarodową.

Przeładowanie obecny regulamin raidu mimo woli nasuwa się od razu różnica między raidem przedwojennym a obecnym.

Pierwsza różnica — to długość i jakość trasy oraz prędkość. Trasa raidu 1939 r. wynosiła ca 4500 km i prowadziła w 40 proc. po wschodnich rubieżach Polskich, obfitujących w drogi terenowe, które dzisiaj atakowały naszych zawodników.

Dzisiejszy raid pod tym względem różni się zasadniczo. Trasa raidu wynosi tylko 2650 km i bez porównania jest łatwiejszą od trasy z roku 1939. Brak tych ciężkich odcinków terenowych, no przeciętna wyznaczonego różni się zasadniczo od przeciętnej przedwojennej. Wybranie łatwiejszej trasy i zmniejszenie przeciętnej — może zmniejszyć wytrzymałość naszych zawodników — niemniej jednak krok ten podjęty jest rozsądnie. Nie dysponujemy dzisiaj odpowiednim sprzętem sportowym jak w roku 39, chociaż i w ten czas płakaliśmy na brak odpowiednich wozów — to też Komisja Sportowa AP układając regulamin Raidu wyszła ze słusznego założenia a oszczędzania maszyn i paliwa.

Odcinek trasy ze Szczecina do Zakopanego, to przeważnie autostrady oraz drogi górskie w okolicach Szklarskiej Poręby i Zakopanego. Na tych odcinkach górskich zaobserwować będziemy mogli technikę jazdy naszych kierowców i porównać z klasą zawodników przedwojennych. Próby techniczne nie odbiegają zasadniczo od przedwojennych są trudne i wymagają od kierowców specjalnych umiejętności. Szczególnie ostatnia, która rozegrana zostanie na zakończenie raidu w Warszawie na Stadionie WP jest niezwykle ciężka i przysporzy zawodnikom i widzom dużo emocji.

NAJPIERW 4 ETAPY

Pierwszy etap raidu liczy 875 km i prowadzi z Warszawy przez Wyszki, Płońsk, Toruń, Chełmżę, Chełmno, Starogard, Gdańsk, Gdynię, Słupsk, Koszalin, Nowogród do Szczecina. Kierowcy przejadą ten dystans w 18 — 20 godzin (w zależności od klasy danego wozu). Po dziesięciogodzinnym odpoczynku zawodnicy wyruszą w stronę Gorzowa, Poznania przez Kościan, Wołszyn, Zieloną Górę, Wałbrzych, Nysę, Niemodlin, Opole, Gliwice, Mikołajów, Zory, Bielsko, Maków, Nowy Targ do Zakopanego.

Ostatni etap 508 kilometrowy przejeżdżają zawodnicy z Zakopanego przez Kraków, Chrzanów, Katowice, Piekary, Częstochowę, Piotrków, Łódź, Rawę Mazowiecką, Nadarzyn do Warszawy.

Oprócz przejeżdżania trasy zawodnicy zmuszeni są do wykonania kilku prób technicznych; a więc: A: 2 próby rozruchu silnika; jedna przed startem do pierwszego etapu, druga w piątą przed próbą zręczności na stadionie WP. B: dwie próby szybkości płaskiej bez rozbiegu; jedna w Radyminie przed startem do pierwszego etapu, druga w czwartek po zakończeniu czwartego etapu. Dwie te próby będą sprawdzianem reakcji maszyny przed raidem i po przejeździe 2650 km.

C: Próba zręczności w Szklarskiej Porębie, następnie próba zrywu i hamowania w Zakopanem, oraz ostatnia próba zręczności zrywu i hamowania i jazdy tyłem w Warszawie, po zakończeniu jazdy. Szczególnie ta ostatnia próba będzie niezwykle ciężka.

Zeby przejść przez gęste sito wszystkich tych eliminacji, należy być zawodnikiem o dużej wytrzymałości fizycznej i świetnie przygotowanym kondycyjnie — trzeba wreszcie mieć wóz dużej wartości technicznej i w dodatku doskonale przygotowany na tego rodzaju trudy raidowe.

63 RYWALI

Startować będzie 63 maszyny ze wszystkich okręgów Polski. Warszawa wystawia 20 zawodników z Rychterem, Mazurkiem em, Sroczyskim, Krzyszczkiem na czele Oddziału Krakowski deleguje 10 wozów — z nazwisk należy wymienić „króla wirażów” Jana Rippera. Śląsk daje 7 zawodników,

Pomorze i oddział Morski po pięciu zawodników Jelenia Góra 4, Łódź, Szczecin po jednym. Najciekawszą będzie walka w klasie najwyższej, w której spotka się dwóch wytrawnych kierowców: inż. Rychter na Chevroletcie i Ripper na Bugatti.

Ogólnie biorąc zapowiada się na bardzo ostrą walkę między okręgami Krakowskim, Warszawskim, Śląskim i Poznańskim. Kto zwycięży trudno w tej chwili przewidzieć — szanse są naogół wyrównane.

Przybyłki Telesor

Tajemniczy tygrys i balsam budzi sensacje w Anglii

WUBIEGŁYM tygodniu opuściła kolwiek kontuzje nóg. Ow tajemniczy Chiny piłkarska drużyna Sing-Tao z Hong-Kongu, która, jako pierwsza zolta drużyna, odwiedzi Anglię, gdzie w sierpniu rozegra szereg spotkań z drużynami amatorskimi, zatrzymując się po drodze na Malajach, w Singapurze, Siamie i Indiach. O formacie Chińczyków mało kto wie. Podobno mają bardzo dobrą technikę. Mecze w Chinach trwają 2 x 35 m, nie wiadomo więc, jak Chińczycy wytrzymają 90 m'n. gry. Najbardziej interesujące w egzotycznej drużynie jest tzw. „tygrys balsam” maść, którą wiozą z sobą i po której posmarowaniu wyklucza się podobno jakiegobalsam budzi, rzecz prosta największe zainteresowanie wśród klubów angielskich. (PI)

Jeszcze jeden bokser angielski wyrusza do Stanów Zjednoczonych po naukę. Jest nim 19-letni Randolph Turpin, Nr. 1 w W. Brytanii w wadze średniej. Turpin rozegrał spotkania pokazowe przed meczem Baksi — nie wiadomo więc, jak Chińczycy wytrzymają 90 m'n. gry. Najbardziej interesujące w egzotycznej drużynie jest tzw. „tygrys balsam” maść, którą wiozą z sobą i po której posmarowaniu wyklucza się podobno jakiegobalsam budzi, rzecz prosta największe zainteresowanie wśród klubów angielskich. (PI)

Petkiewicz trenuje Buhla! Rozmowa z najmłodszą nadzieją naszej lekkoatletyki

NALIEPSZYM biegaczem krótkodystansowym w Polsce jest ten chwały Buhl Zygmunt. Choć ma 16,9 osiągnięte w Warszawie budowa pełna i ciepłoci. Buhl zdolny jest do osiągnięcia i tego wyniku. Czas uzyskane przezeń na 200 m i 400m: 22,5 i 51,6 nie są wcale zaskakujące wskazują na wielkie możliwości młodego biegacza.

lat. W tym roku kończę gimnazjum i chcę studiować na uniwersytecie w Gdańsku lub Szczecinie. — Zmieni więc pan i barwy klubowe? — Przypuszczalnie nie. Czuję się dobrze w mundurze harcerza. — Jak długo uprawia pan lekkoatletykę? — Dwa lata temu grałem z kolegami w piłkę nożną na małym, takim placu i Franciszek Mikrut namówił mnie do uprawiania lekkoatletyki. Jak pan widzi, męczę już bieżnię przez dwa lata. — Kto pana trenuje? — Stanisław Petkiewicz — pada pewna odpowiedź. — Cooo? Petkiewicz?... Petkiewicz jest przecież daleko za oceanem. — Owszem, wiem o tym, ale jego kasa jest w kraju i z niej czerpię wskazówki. Trenuję trzy razy w tygodniu w łasku. Praca nad sobą jest niezmiernie trudna, ponieważ ciężko jest znaleźć osobę, która korygowała by nieprawidłowe ruchy. Jak wielu polskich biegaczy, posiadam więcej błędów, niż wart jest mój „talent” i dlatego tak trudno jest o dobre czasy. — Na jakich dystansach zamierza pan biegać? — 100, 200 i 400 metrów, chociaż... — przerwał i zamyślił się na chwilę... — chociaż Petkiewicz nie zaleca do wieku 24 lat biegać dystansu 400 metrowego. — I wierzysz mu pan? — A komu miałbym wierzyć? Muszę przecież być posłusznym swemu amerykańskiemu trenerowi — dodaje z humorem Buhl. Albo jest dyscyplina, albo jej nie ma! — Czy w Bydgoszczy są jacyś młodzi i dobrze zapowiadający się zawodnicy? — Gburkówna, utalentowana lekkoatletka G. K. S. Grudziąd, która wyznaczona została na obóz przed meczem z Czechosłowacją, z powodu egaminów do małej matury, udziału w obozie nie weźmie. Mimo to przypuszczam należy, że ze względu na jej ostatnio dobre wyniki, wyznaczona zostanie przez P. Z. L. A do reprezentacji przeciwko Czechosłowacji.



Buhl.

— Dobry jest 18-letni Nowak z HKS-u, startujący w biegach średnich, 15-letnia Gościńskówna, która skacze wdał 470 cm i 16-to letnia Golebiowska, która znów odwrotnie — skacze wżwyż 130 cm. — Do rozmowy przyłącza się członek zarządu bydgoskiego H. K. S. — p. Zieliński, który informuje mnie, iż harcerze posiadają w Bydgoszczy ponad 100 czynnych członków. Wśród nich kryje się niewątpliwie kilka talentów, ale klub walczy z wielkimi trudnościami finansowymi i nie może zakupić nawet potrzebnego sprzętu. — Skąd bierzecie więc skromne sumy na najbardziej potrzebne wydatki? — Czerpiemy je ze składek i zabaw harcerskich. Ponadto raz otrzymaliśmy od wojewody Wojciecha Wojewody 10 tys. złotych subsideum. — Pomiędzy nas również przy rozbudowie sprzętu sportowego. Teraz naprzykład musimy kupić kilka par kolców. Ponadto musimy zaopiekować się Nowakiem, który znajduje się naprawdę w trudnych warunkach materialnych i chcąc, aby miał lepszą formę, należy go dożywić. Nowak pochodzi z rodziny, gdzie na utrzymaniu ojca jest aż pięćdziesięciu dzieci i wszystkie się jeszcze uczą. — Jak pan widzi, klub posiada wiele chętnych młodzieży. Gdy wszyscy się zbiórą, jest gwarno, i wesoło tylko w kasie pusto... golol! Wł. Lach.

Srebrne gody działalności sportowej Józefa Strzeleckiego



Józef Strzelecki wiceprzewodniczący woj. Rady WF i PW w Rzeszowie.

W latach 1920 — 1921 p Strzelecki grywał w woskowych zespołach piłkarskich, a w późniejszym okresie czasu występował w barwach Pogoni lwowskiej Piłka nożna nie była zresztą jedyną dyscypliną sportową, którą pochłaniał Strzeleckiego. Uprawiał on zrywnie pływanie, lekką atletykę, hokej na lodzie i boks, będąc członkiem Czarnych.

A że nie był on tylko dyletantem niech świadczy fakt, że w 1924 roku zdobył mistrzostwo juniorów w biegu przez płotki i w skoku w dal oraz pierwsze miejsce w skokach z trampoliny

W 1925 roku znów zdobył mistrzostwo w biegu na 110 m przez płotki tym razem w klasie seniorów, a tytuł mistrza trampoliny dzierżył aż do 1930 roku.

Po wycofaniu się z szeregów czynnych sportowców, poświęcił się Strzelecki życiu organizacyjnemu. W latach 1926 — 1939 jest sekretarzem wojewódzkiej Rady WF i PW, przy czym w hokeju na lodzie jest sędzią międzynarodowym.

Po wojnie zostaje w 1945 roku prezesem Rzeszowskiego (ZPN) a w 1947 roku — wiceprzewodniczącym Wojewódzkiej Rady WF i PW.

Składając Jubilatowi najcenniejsze i najdroższe życzenia i życząc mu równie owocnej pracy na polu naszego sportu, musimy stwierdzić, że w ciągu tych dziesięciu lat sport polski szybko dźwigał się na wysoki szczyt.

O krok od szermierczych Mistrzostw Polski

MISTRZOSTWA szermiercze Polski odbędą się w dniach 14 i 15 b.m. w Warszawie na korcie tenisowym Legii. W dniu 14 (sobota) o godz. 9-ej rozegrany zostanie floret. O godz. 11,30 rozpoczyna się eliminacje w szpadzie, a o godz. 15 półfinały i finały w szpadzie. W niedzielę o godz. 9-ej eliminacje i półfinały w szabli, a o godz. 16-ej finały.

W mistrzostwach startują: z Łodzi: Folt. Banaś, Kazimierzczak. Dajłowski, Bachman. Z Katowic: dr. Nawrocki, Czapczak, Sobik, Franz. Z Krakowa: Sołtan, Czyżowski, Zawadzki. Z Warszawy: Brzeziński, Szepiński, Wójcik, Spiechowicz i Jarzębski.

Na starcie zabraknie chorego Wójcika z Krakowa.

Mistrzostwskich tytułów bronią: w szpadzie i florecie Banaś, a w szabli Zaczek. Sędzia główny dr. Papee.

Gburkówna zdaje maturę

Gburkówna, utalentowana lekkoatletka G. K. S. Grudziąd, która wyznaczona została na obóz przed meczem z Czechosłowacją, z powodu egaminów do małej matury, udziału w obozie nie weźmie. Mimo to przypuszczam należy, że ze względu na jej ostatnio dobre wyniki, wyznaczona zostanie przez P. Z. L. A do reprezentacji przeciwko Czechosłowacji.

Witold Majchrzycki

O walkach we mgle

Wola zwycięstwa działa w czasie utraty przytomności

WARTYKULE, omawiającymi moją walkę z Chmielewskim, byłem zmuszony podać pewne fragmenty z pierwszej naszej walki na podstawie relacji prasowych, gdyż nie pamiętam ich przebiegu. Stan mego zamroczenia trwał w tej walce około 40 do 50 sekund. W tym okresie czasu, po drugim pójściu na deskę — wstałem i wznowiłem walkę. Chmielewski ponownie ciosem posłał mnie oraz trzeci. w tej walce, na deskę. — słowa out”, znana nam była przez przeciwnika. — Był to jednakże o walce mowy być nie mogło. Sędzia, wykorzystując swe uprawnienia, celem uchronienia mnie przed

nie wątpliwie w możliwości zwycięstwa w takim stanie, bo w czasie moich 225 walk, dwie były tego rodzaju. O nich mam zamiar wspomnieć, bo bardzo ciekawe okoliczności, towarzyszące im, nie są znane szerszemu ogółowi.

ZAKŁAD

W październiku 1937 r. zjechała do Poznania drużyna W. K. S. „Legia” — Warszawa, by stoczyć mecz z drużyną mego klubu Reprezentującą wagę średnią w drużynie naszej, miałem tego dnia walczyć z młodym Dorobą, chłopcem, b. miłym i sympatycznym (poległ w czasie Powstania — przyp. red). Obie drużyny spotkały się, by dokonać formalności przedmeczowych, ważenie, badania lekarskie itp. Zawodnicy, by skrócić sobie czas, zabawiali się rozmową. Opowiadano ciekawe zdarzenia, przyzwykłe na ringu. Nie pamiętam, jak rozmowa się potoczyła, dość, że Dorobą zapowiedział, że będzie próbował w czasie walki uderzyć mnie głową w podbródek (nota bene — cios ten jest niedozwolony wręcz „foul”), a ja obiecałem mu przeskoczyć w tym zamiarze przez zasłonięcie się obie-

prostować, nim lądowałem na deskę. Wyprostowanie kolan jest ostatnim faktem, który pozostał w mej świadomości od otrzymania ciosu, do końca walki.

POCALUNEK...

Do końca było jednak daleko, gong bowiem nie zakończył nawet jeszcze pierwszego starcia, a walka przecie trwać miała przepisowe 3 starcia, które też w całości przewalczyliśmy, dając — jak mnie zapewniano — wspaniałe widowisko sportowe. Ogłoszenia wyniku nie pamiętam, wygrałem podobno na punkty. Pamiętam tylko, że przy podaniu rąk, po ogłoszeniu wyniku, mój przeciwnik mnie pocałował. Natomiast uszło mojej pamięci, że mu się tym samym odwzajemniłem. Jest tym ciekawsze, że byłem znany, jako zdecydowany przeciwnik wszelkiego całowania się na ringu. Wychodziłem bowiem z założenia, że szczerze podana dłoń jest dostatecznym dowodem na szczerości i odpuszczenia sobie uraz. Świadomość pełną odzyskałem do piero, gdy owiany chłodnym powietrzem nocy październikowej, udałem

ma rękoma, naciskając równocześnie na jego głowę. Stało się więc coś w rodzaju zakładu. Obie drużyny, oraz ich kierownicy, wiedzieli o naszej umowie, gdy więc stanęliśmy na ringu, wszyscy wtajemniczeni byli pełni oczekiwaniami.

W pewnym momencie, gdy zakończyliśmy badanie, a prowadziliśmy już ostrą agresję, zauważyłem, a raczej instynktownie odgadłem, że Dorobą zamierza realizować swoją zapowiedź. Natychmiast położyłem obie moje ręce na jego głowę, by przycisnąć ją dwukrotnie ku ziemi, co mnie się w zupełności udało. Zadovolony uskokiem i usmiechnąłem się porozumiewawczo do mego vis à vis. Uskok mój był jednak zbyt krótki i nie przeszkodził memu przeciwnikowi w zadaniu mi soczystego ciosu z prawej w szcękę. Pod wpływem tego ciosu ugięły mi się kolana, ale zdążyłem jeszcze wy-

się na skromną kolację, którą spożyłem w gronie mej drużyny. W międzyczasie opuściłem ring, udałem się do szatni, skąd ponownie zawołano mnie do ringu, bym sekundował naszemu zawodnikowi, walczącemu w wadze półciężkiej, ze starszym bratem mego przeciwnika. Nawet zmyny tusz w szatni nie potrafił mnie wprowadzić z tego ciekawego stanu w którym zachowywałem się dla mego otoczenia zupełnie normalnie. Jedynie dotarły do mej świadomości fakty wspomnianego już całowania i to, że idąc z ringu do szatni, blądziłem po korytarzu nie mogąc jej znaleźć.

Druga walka była w swych skutkach podobna. Dnia 20 grudnia 1937 r. drużyna nasza pojechała do Gniezna by stoczyć mecz z tamtejszą „Stella”. Mym przeciwnikiem był Sobierski zawodnik może dość surowy technicznie, ale dobrze zbudowany, przeważający mnie o wiele w sile i sile wytrzymałości. — Był to mego przeciwnika, który miał w sobie bardzo ciekawą rolę. — Dokończenie nastąpi